

Podcast *Finanse bardzo osobiste*, odcinek 19

Data publikacji: 2016-02-23

link do opisu na blogu: <http://marciniwuc.com/umowa-pozyczki-wzor/>

FBO 019: Jak się zabezpieczyć od strony prawnej, udzielając komuś pożyczki?

Cześć! Witam Was bardzo serdecznie w dziewiętnastym odcinku podcastu *Finanse bardzo osobiste*. Dzisiejszy podcast poświęcam pożyczaniu pieniędzy, ale tym razem nie będziemy mówić o długach, o walce z długami, tylko będziemy rozmawiać o tym temacie z drugiej strony, czyli o pożyczaniu pieniędzy komuś – o sytuacji, w której to my jesteśmy pożyczkodawcą.

Na ten temat na blogu napisałem już dwa obszernie artykuły i tam dokładnie analizuję, czy pożyczać, czy nie pożyczać, ile, kiedy, komu, jak odmówić itd. Tytuły tych artykułów to [Jak pożyczać pieniądze przyjaciołom](#) i [Jak bezpiecznie pożyczyć komuś nasze pieniądze](#). Jeżeli chodzi o moją opinię na ten temat, gdybyście chcieli ją poznać, nie czytając tamtych dwóch artykułów, to powiem w telegraficznym skrócie: czy warto pożyczać pieniądze? Hm, czasem warto, czasem nie warto, i chyba zdecydowanie częściej nie warto, niż warto. A podpowiada to praktyka – nie tylko moja, ale również osób, które przez tego typu pożyczki wpadły w różnego rodzaju trudne sytuacje życiowe. Dlaczego częściej nie warto? Słuchajcie, jak pożyczycie komuś swoje pieniądze, to momentalnie następują trzy istotne zmiany.

Pierwsza to zmiana relacji, druga – uwaga – zmiana kliniczna, i trzecia – zmiana liczbowa. O co chodzi? Zmiana relacji: tutaj sprawa jest prosta. Z relacji równy z równym wchodzimy w relację dłużnik – wierzyciel. Nasz przyjaciel, znajomy czy członek rodziny momentalnie zaczyna to wyczuwać i narastają z czasem negatywne emocje, szczególnie kiedy pojawiają się jakieś niedopowiedzenia albo opóźnienia w spłacie długu. Jak pożyczymy komuś pieniądze w rodzinie i niestety nie są one spłacane na czas, to karp wigilijny nie smakuje już tak samo.

Zmiana kliniczna to jest również sprawa prosta i myślę, że bardzo wiele osób to potwierdzi. U dłużników, u osób, którym pożyczymy pieniądze, bardzo często pojawiają się daleko posunięte zaburzenia pamięci. Mogą one przybrać formę od skrajnej amnezji, przejawiające się stwierdzeniami typu: „Nie, nigdy mi nie pożyczałeś”

albo: „Dawno ci oddałem”, po jej łagodniejsze formy, kiedy mówimy tylko o tym, że źle zrozumieliśmy termin, kiedy pieniądze mają być oddane.

A z tej zmiany klinicznej wynika ta trzecia: zmiana liczbowa. I ona czasami objawia się tym, że liczba przyjaciół po pożyczce równa się $N - 1$, czyli tak naprawdę możemy stracić przyjaciela przez źle lub niemądrze udzieloną pożyczkę. Więcej na ten temat piszę w dwóch przytoczonych wcześniej wpisach, a dzisiaj temat potraktuję z zupełnie innej strony, takiej technicznej: ze strony prawnej.

Z mojej dzisiejszej rozmowy z radcą prawnym, Rafałem Skibą, dowiedcie się m.in., czym w ogóle jest pożyczka i umowa pożyczki od strony prawnej; jakie przepisy ją regulują; dlaczego powinniśmy zawrzeć umowę na piśmie i co w takiej umowie powinno się znaleźć. Co więcej, w notatkach do tego odcinka podcastu znajdziecie przykładowy wzór umowy pożyczki. Rozmawiamy też o takich sprawach, jak: czy zamiast umowy wystarczy zwykłe pokwitowanie; jeśli tak, to kiedy? O czym trzeba pamiętać, jeśli pożyczamy na procent, czyli mówimy o odsetkach maksymalnych, ustawowych, odsetkach za opóźnienie, również o podatkach związanych z pożyczaniem pieniędzy. Wreszcie rozmawiamy też o tym, jak starać się odzyskać pieniądze w sytuacji, w której pożyczaliśmy na tzw. gębę, a nawet o tym, po jakim czasie przedawniają się roszczenia z tytułu pożyczania pieniędzy i kiedy już tych pieniędzy niestety najpewniej nie odzyskamy. Mówimy też o tym, co krok po kroku robić, gdy nasz dłużnik przestaje spłacać, czyli jak wygląda droga od wezwania do zapłaty aż po faktyczny proces egzekucji. No i na końcu również: jakie zapisy umowne i zabezpieczenia mogą nam pomóc w szybszym odzyskaniu pieniędzy – tutaj poruszamy temat poręczenia, zgody współmałżonka, poddania się egzekucji, zastawu, hipoteki, weksla itd.

Słowem – specjalnie dla Was naszpikowana praktycznymi informacjami rozmowa z prawnikiem, do wysłuchania której bardzo serdecznie zapraszam!

Moim dzisiejszym gościem jest Rafał Skiba, radca prawny i autor [bloga Pieniądze i Prawo](#). Cześć, Rafale!

Cześć, witam wszystkich.

Zanim przejdziemy do konkretów, powiedz, czym się zajmujesz zawodowo, jak długo to robisz, no i jakiego rodzaju sprawy lubisz najbardziej.

Tak jak wspominałeś, jestem radcą prawnym, czyli wykwalifikowanym prawnikiem. Największe doświadczenie mam w bankowości, ponieważ od kilkunastu już lat pracuję w tym sektorze. Pracuję również z kancelarią prawną. Największe doświadczenie mam w obszarze prawa bankowego, cywilnego, handlowego, no i w ogóle kwestii związanych z zobowiązaniami pieniężnymi.

Czyli idealne zgranie z tematyką bloga – to nie przypadek, że właśnie ciebie postanowiłem zaprosić, tym bardziej że również prowadzisz blog: [Pieniądze i Prawo](#), czyli prawny przewodnik po świecie finansów. Skąd pomysł, jak długo to robisz i co na tym blogu można znaleźć?

Tak, prowadzę bloga, tak jak wspomniałeś, Pieniądze i Prawo, już od blisko 4 lat. Zacząłem to robić w 2012 r. Można na nim znaleźć szereg publikacji związanych z prawnymi aspektami dotyczącymi finansów osobistych, produktów bankowych, ale nie tylko. Pomysł wziął się stąd, że po prostu od czasu do czasu lubię coś napisać, ale też stwierdziłem, że brakuje w sieci takiego miejsca, w którym można by tego typu informacje w jednym miejscu znaleźć, napisane przez osobę, która ma pewne doświadczenie zawodowe i zna praktyczne aspekty funkcjonowania tych zagadnień, które są przybliżane czytelnikom.

Słuchajcie, blog bardzo ciekawy, a przede wszystkim pisany prostym i ciekawym językiem, więc zdecydowanie polecam Wam. Te wszystkie kwestie prawne związane z pieniędzmi Rafał właśnie na swoim blogu porusza.

To jeszcze jedno takie pytanie ogólne: dlaczego w ogóle postanowiłeś zostać prawnikiem?

Jak czytam o zarobkach piłkarzy Premiership, to też się zastanawiam, co mnie podkusiło [śmiech].

Ale prawnicy chyba też radzą sobie finansowo?

Radzą sobie, ale nie tak dobrze jak piłkarze. Natomiast każdy musi kiedyś w swoim życiu zdecydować, co chce robić. Ja tak naprawdę z takimi pierwszymi elementami prawa zetknąłem się jeszcze w szkole średniej, bo miałem przedmiot: elementy prawa. Zauważyłem, że ta tematyka trafia do mnie, podoba mi się to. Nie bez znaczenia było też to, że interesowałem się – i nadal się interesuję bardzo – historią, co pomagało w egzaminach na studiach i samej nauce niektórych przedmiotów. Więc stwierdziłem: czemu nie! To jest to, co chciałbym robić, spróbuję. Jeśli będzie mi dobrze szło, to zostanę w przyszłości dużym prawnikiem, w sensie: z kwalifikacjami. I tak na szczęście się stało i dzisiaj jestem radcą prawnym.

Kilkanaście dni temu opublikowałem na blogu artykuł dotyczący tego, jak pożyczać pieniądze przyjaciołom, znajomym i rodzinie w rozsądny sposób, i zasygnalizowałem tylko, że jeżeli te aspekty prawne będą Was interesować, to żebyście dali znać w komentarzach. Oczywiście to zainteresowanie pojawiło się, dlatego dzisiaj wspólnie z Rafałem pokusimy się o zrobienie czegoś w rodzaju poradnika, który krok po kroku wyjaśni Wam, jak zabezpieczyć się od strony prawnej w sytuacji prywatnych pożyczek. Ja oczywiście uważam, że najlepiej nie pożyczać – tę moją opinię znacie – ale jeżeli już dojdzie do takiej sytuacji, że

będziecie chcieli te pieniądze pożyczyć, to wyjaśnimy, jak zrobić to mądrze i z głową.

Dlatego zaczynamy od sprawy najbardziej podstawowej: pożyczka pieniężna – czym ona jest z punktu widzenia prawa?

Z punktu widzenia prawa to jest po prostu umowa, w której udział biorą dwie strony: strona pożyczkę dająca, czyli pożyczkodawca, i osoba, która pożyczkę bierze, czyli pożyczkobiorca. Umawiają się, że pożyczkodawca na pożyczkobiorcę przenosi własność określonej ilości pieniędzy, a osoba biorąca pożyczkę zobowiązuje się taką samą ilość pieniędzy zwrócić.

Powiedziałeś „umowa”, ale to nie znaczy wcale, że taka umowa musi być zawarta na piśmie, prawda?

Tak. Jeżeli chodzi o samą formę zawarcia tej umowy, to rzeczywiście do tego, aby skutecznie – czyli ważnie – z prawnego punktu widzenia taką umowę zawrzeć, żeby wywołać skutki prawne, czyli zobowiązania pomiędzy stronami, prawo nie nakazuje, żeby to była jakaś forma szczególna pod rygorem nieważności. Czyli jeśli zawrzemy umowę pożyczki w formie ustnej, w formie pisemnej, w formie aktu notarialnego – wszystkie te formy są dopuszczalne i pożyczka zawarta na podstawie którejkolwiek z nich będzie ważna, skuteczna.

Problem się jednak pojawia w sytuacji, kiedy mówimy o pożyczkach na większe kwoty, czyli od 500 zł w górę. Wtedy warto, żeby taka pożyczka była stwierdzona pismem. Wyjaśnij nam dlaczego.

Tak, tak. Jak słusznie zauważyłeś, jest taka regulacja – przepis w Kodeksie cywilnym, dokładnie art. 720 par. 2, który mówi o tym, że pożyczka o wartości co najmniej 500 zł powinna być stwierdzona pismem – jest to zastrzeżenie formy pisemnej dla celów dowodowych.

Czyli w praktyce co to oznacza?

W praktyce oznacza to, że ustawodawca mówi nam: „Drogie strony umowy pożyczki, zadbajcie we własnym interesie o to, żeby zawrzeć ją co najmniej w formie pisemnej z tego względu, że jeżeli tego nie zrobicie, to w przypadku sporu sądowego nie będzie można powoływać dowodów w postaci zeznań ze świadków czy z dowodów przesłuchania stron na fakt zawarcia pożyczki”.

Czyli nawet jak 10 osób zobaczy, że my pożyczamy komuś pieniądze, będziemy mieli na to tego typu dowody, to w przypadku dochodzenia naszych roszczeń nie będzie to miało dla sądu znaczenia?

Tak, taka jest generalna reguła, dlatego żeby uniknąć tego typu komplikacji, najlepiej po prostu zawrzeć umowę w formie pisemnej za każdym razem.

Z jakich elementów powinna się składać umowa pożyczki?

Elementów obowiązkowych jest tak naprawdę niedużo. Żeby umowa pożyczki była ważna, to powinna wskazywać strony umowy, czyli kto jest pożyczkodawcą, kto jest pożyczkobiorcą, ilość pieniędzy pożyczanych, no i zobowiązanie pożyczkobiorcy do zwrotu tych pieniędzy. I to właściwie wszystko. Jeżeli byśmy tutaj, tak jak siedzimy, porozumieli się co do tych kwestii, że np. pożyczasz mi 300 zł, ja się zobowiązuję je zwrócić, to tak naprawdę mielibyśmy skutecznie zawartą umowę pożyczki.

To jest takie niezbędne minimum, jednak zawsze w praktyce warto tę umowę nieco rozbudować. Chodzi o to, żeby uniknąć wątpliwości co do warunków jej udzielenia. Można w umowie zapisać np. oprocentowanie, jeśli jest przewidziane; sposób, w jaki zabezpieczona jest spłata tej pożyczki; termin zwrotu można zapisać np. w taki sposób, że spłata nastąpi w ciągu 90 dni od zawarcia umowy lub w określonej dacie, np. 1 maja. Jeżeli nie zapiszemy w umowie pożyczki terminu jej zwrotu, wówczas pożyczkobiorca ma obowiązek zwrócić pożyczkę w ciągu 6 tygodniu, po tym jak umowę wypowiedział wierzyciel, czyli pożyczkodawca.

Poza tym w umowie pożyczki można też szczegółowo określić sposób jej spłaty, czyli można przyjąć rozwiązanie, że pożyczka zostanie spłacona jednorazowo w określonym terminie bądź w ratach – można przewidzieć ilość tych rat, ich wielkość. Jest tu tak naprawdę duże pole do tego, żeby umowę pożyczki w taki sposób sformułować, żeby ona odpowiadała wzajemnym uzgodnieniom stron i potrzebom pożyczkobiorcy oraz pożyczkodawcy.

W tym miejscu mam dla Was bardzo dobrą wiadomość: Rafał zgodził się udostępnić taki szablon umowy pożyczki – uniwersalnej, zawierającej wszystkie niezbędne elementy – i ten szablon będzie dla Was dostępny w notatkach do dzisiejszego odcinka podcastu, tak że, Rafał, bardzo, bardzo dziękuję.

Słuchaj, ale czy zamiast umowy nie wystarczy zwykłe pokwitowanie?

Niewątpliwie najlepiej mieć umowę w formie pisemnej, taką umowę z prawdziwego zdarzenia. Niekiedy tak się zdarza, że albo się krępujemy, albo nie chcemy zaprzętać sobie głowy tym, żeby umowę spisywać. Wówczas rzeczywiście jest tak, że to pokwitowanie pożyczkobiorcy, który stwierdza, że otrzymał pożyczkę w takiej i takiej wysokości, niewątpliwie poprawia naszą sytuację. Co więcej, jeżeli będzie ono na tyle szczegółowe, że będzie zawierało w swojej treści minimalne wymogi co do elementów, które muszą być w umowie pożyczki ujęte, może być potraktowane jako właśnie sama umowa pożyczki. To jest bardzo istotne z punktu widzenia aktualnego sporu sądowego, który może między stronami pożyczki w przyszłości zaistnieć.

Ja myślę, że z myślą o tym przede wszystkim te umowę piszemy: że umowa nas zabezpiecza na wypadek takiego obrotu spraw, którego sobie raczej nie życzymy, czyli na ten scenariusz pesymistyczny.

A z czego wynika fakt, że sąd nie dopuszcza przy większych kwotach pożyczek, czyli przy pożyczkach powyżej 500 zł, dowodów z zeznań świadków i z przesłuchania stron?

Właśnie z tego, o czym już wspomnieliśmy na początku naszej rozmowy: z tego przepisu, który mówi, że powyżej 500 zł jest zastrzeżenie w formie pisemnej dla celów dowodowych i pierwszeństwo mają dowody pisemne. Jeśli nie mamy takich dowodów pisemnych, to możemy mieć pewne trudności w dochodzeniu pożyczki przed sądem. Na szczęście jest kilka wyjątków od tej reguły, że sąd nie dopuszcza zeznań świadków czy stron na okoliczność zawarcia umowy pożyczki.

Pierwszym wyjątkiem jest taki, który polega na tym, że obie strony sporu – gdyby doszło do sporu sądowego między pożyczkodawcą a pożyczkobiorcą – muszą wyrazić na to zgodę.

Czyli że i ja, i ktoś, komu pożyczyłem, zgadzamy się na to, żeby zeznawali świadkowie?

Tak, tak.

O to może być trudno.

Może być trudno, zwłaszcza jeśli strony toczą zażarty spór i nie żywią do siebie sympatii.

Drugi wyjątek zaistnieje wtedy, kiedy zażąda tego konsument w sporze z przedsiębiorcą, ale jeśli mówimy tu o pożyczkach między osobami fizycznymi, to ten wyjątek nie będzie miał zastosowania.

I tak naprawdę z praktycznego punktu widzenia najbardziej istotny jest trzeci wyjątek, który polega na tym, że będzie można powołać świadków, czyli dowody osobowe, przed sądem, jeśli fakt dokonania pożyczki będzie uprawdopodobniony za pomocą pisma.

Czyli to byłoby to pokwitowanie, o którym już wspomnieliśmy?

Między innymi to by było pokwitowanie, może to być jakiegokolwiek pismo, w którym będzie wzmianka uprawdopodobniająca to, że między stronami rzeczywiście została zawarta umowa pożyczki.

Czy też e-mail: „Zdzisiu, pożyczam Ci te 5000 zł”, czy to zbyt mało?

Może to być korespondencja między stronami, w której np. wzywamy dłużnika, żeby nam tę pożyczkę oddał, albo proponujemy mu jakąś renegocjację warunków, i on potwierdza: „OK, porozmawiamy na ten temat”. Może to być również wydruk z systemu bankowego potwierdzający przelew, w którego tytule wskazana jest pożyczka udzielona takiej i takiej osobie.

Jest więc kilka możliwości. Jeżeli nie mamy żadnej z nich, to zawsze można tak spróbować poprowadzić korespondencję z dłużnikiem, z naszym pożyczkobiorcą opornym, żeby on niejako w sposób dorozumiany lub wyraźnym przyznał, że rzeczywiście taka pożyczka między nimi miała miejsce. No i wówczas jesteśmy w lepszej sytuacji, bo uprawdopodobniamy to za pomocą pisma i resztę dowodów z osób przeprowadzamy.

OK, czyli jak nie ma umowy, to trzeba się postarać o to, żeby gdzieś na piśmie zaistniał konkretny ślad wskazujący na to, że my rzeczywiście pożyczylismy te pieniądze.

Dokładnie tak. Jest jeszcze jeden wyjątek. Może tak się zdarzyć, że mieliśmy umowę, ale np. zjadł ją pies, zabrał pożyczkobiorca albo wywiątał przeciąg na zewnątrz. Więc jeśli doszło do takiej sytuacji, że mieliśmy umowę, ale ją zgubiliśmy, została ona zniszczona albo zabrana przez osobę trzecią, to wówczas również możemy powoływać dowody osobowe przed sądem, jeżeli udowodnimy te okoliczności, że mieliśmy umowę, ale ją utraciliśmy. To jest kolejna sytuacja awaryjna, która może zadziałać na naszą korzyść, jeśli umowę mieliśmy, ale już jej niestety nie mamy.

Czyli mamy cztery bardzo konkretne wyjątki, przy czym zdecydowanie lepiej jest nie musieć z nich korzystać i mieć po prostu umowę. Czy to w praktyce faktycznie będzie wyglądało tak – jeżeli już nie mamy żadnego dowodu i nie zaistnieje żaden z tych czterech wyjątków – że mamy świadków, mamy osobę, które widziały, jak konkretnie z ręki do ręki przekazywaliśmy tę pożyczkę, i mówimy to przed sądem, a sąd nie weźmie tego pod uwagę?

Może tak się zdarzyć. Ale jeśli sąd by wziął pod uwagę, że pożyczka została udzielona kompletnie bez jakichkolwiek dowodów pisemnych, i zapadłby korzystny dla nas wyrok, to druga strona może to podnosić na etapie apelacji – ponieważ są niższej instancji nie zachował tego rygoru. Nie jest to zawsze sytuacja beznadziejna, ale z reguły lepiej mieć chociaż jakiś ślad pisemny, jakąś wzmiankę, jakiś rodzaj zapisku, że pożyczka rzeczywiście miała miejsca. Oczywiście każda sprawa jest inna, ale lepiej dmuchać na zimne.

Jeżeli ten spór między stronami – ale nie ten przed sądem, tylko między stronami – toczy się dość długo, to może dojść do przedawnienia roszczeń z tytułu umowy pożyczki. Możesz powiedzieć, po jakim czasie tego typu roszczenie się przedawnia?

Jeśli spór toczy się przed sądem, to do czasu jego zakończenia bieg terminu przedawnienia zostaje wstrzymany. Natomiast rzeczywiście jest tak, że roszczenia pożyczki mają charakter majątkowy, a jest zasadą w prawie, że roszczenia o charakterze majątkowym przedawniają się po określonym terminie, skutkiem czego jeśli nasze roszczenie się nie przedawni, to ono prawnie istnieje, ale dłużnik może podnieść zarzut przedawnienia i przed sądem nie będziemy mogli skutecznie tego roszczenia dochodzić.

Jeżeli chodzi o termin przedawnienia roszczeń wynikających z umowy pożyczki, to w sytuacji gdy mówimy o pożyczce między dwiema osobami fizycznymi nieprowadzącymi działalności gospodarczej, jest on dosyć długi, bo stosuje się tu termin ogólny, który wynosi 10 lat. Czyli mamy 10 lat na to, żeby skutecznie od terminu wymagalności pożyczki, czyli od terminu, w którym powinna być ona spłacona, dojść jej przed sądem.

A odsetki?

Właśnie, dobrze, że wspomniałeś, bo do odsetek jest odrębny termin. Odsetki z umowy pożyczki to świadczenie okresowe, więc przedawniają się szybciej, bo w ciągu 3 lat. Czyli może być tak, że poszczególne odsetki od pożyczki będą przedawnione, a suma główna – jeszcze nie.

Czyli jest taka możliwość, że po 10 latach odzyskamy co najwyżej tę kwotę nominalną plus odsetki za ostatnie 3 lata?

Jeśli się nie przedawniły odsetki za ostatnie 3 lata, to tak, a pozostałe odsetki mogą być przedawniane i skutecznie dłużnik może podnosić w stosunku do nich zarzut przedawnienia.

Jest jeszcze jedno roszczenie majątkowe z umowy pożyczki, o którym warto wspomnieć. Umowa pożyczki ma charakter tzw. konsensualny, czyli wystarczy, że obydwie strony się porozumieją co do jej zawarcia, natomiast wypłata pieniędzy pożyczkobiorcy jest aspektem technicznym, czyli ona następuje już jako wykonanie umowy pożyczki.

Czyli to nie moment wypłaty pieniędzy naszemu pożyczkobiorcy decyduje o tym, że zawarliśmy umowę, tylko moment, w którym się dogadujemy?

Dokładnie tak. Dlatego jeśli do tej wypłaty nie doszło, to pożyczkobiorca ma prawo żądać tego od pożyczkodawcy, ale powinien to zrobić nie później niż w ciągu 6 miesięcy. Jeżeli upłynie 6 miesięcy, to jego roszczenie – prawo do żądania wypłaty – po prostu ulegnie przedawnieniu.

Czyli mówiąc krótko: jeżeli ktoś obiecał, że pożyczycy nam pieniądze, ale tego nie robi, to mamy prawo domagać się zgodnie z umową pożyczki, żeby nam te pieniądze wypłacił?

Mamy prawo domagać się, żeby nam wypłacił. Najlepiej zrobić to nie później niż w ciągu 6 miesięcy. Po tym terminie może skutecznie podnosić zarzut przedawnienia, ale nie musi – jeśli wykaże dobrą wolę, może w dalszym ciągu wypłacić pożyczkę.

Czyli tak naprawdę umowa pożyczki zabezpiecza obydwie strony?

Tak. Umowa pożyczki zawsze zabezpiecza obydwie strony i dobrze sformułowana, precyzyjnie, jasno jak najbardziej działa też na korzyść dłużnika, czyli pożyczkobiorcy, dlatego że pozwala usunąć pewne wątpliwości w sytuacjach spornych. Jeżeli umowa będzie zawarta na tzw. gębę, może dojść do wątpliwości, kiedy ona miała być spłacona, jaki był jej procent, jaka była jej wysokość – wierzyciel może zapomnieć albo może mu się coś, brzydko mówiąc, uroić: że pożyczył więcej, niż w rzeczywistości miało to miejsce. Można sobie wyobrazić sytuację, że umawiałem się z wujkiem przy stole wielkanocnym, że pożyczymy mu 1000 zł, a on ma oddać w tym roku po Bożym Ciele. Przychodzimy po Bożym Ciele, mówimy: „Wujku, oddaj pieniądze”, a on mówi: „Ale ja myślałem, że chodzi o Boże Narodzenie” [śmiech]. Więc jak najbardziej warto pisać umowę też z punktu widzenia dłużnika, ponieważ ona zabezpieczy przed wątpliwościami co do tego, jaką faktycznie treść miała umowa zawarta między stronami.

Jeżeli zdarzy się ten przykry scenariusz, że nasz dłużnik nie spłaca pieniędzy, i tracimy nadzieję na to, że kiedykolwiek spłaci, i chcemy poczynić jakieś kroki – co powinniśmy robić, krok po kroku, żeby skutecznie doprowadzić do odzyskania pieniędzy?

Skuteczność odzyskania pieniędzy zawsze będzie zależeć od tego, jak mocne mamy dowody. Jeżeli mamy bardzo mocne dowody, to ten proces będzie szybszy; jeżeli trochę mniej, nie będzie żadnych dowodów pisemnych, to może to być proces dłuższy. Przede wszystkim, jeśli upłynął termin spłaty pożyczki, a ona nie nastąpiła, najlepiej wysłać naszemu dłużnikowi wezwanie do zapłaty w wyznaczonym mu, dodatkowym terminie.

Czyli piszemy: „Wzywamy do zapłaty zgodnie z tą i tą umową w ciągu...”?

Tak. I jest kilka możliwości: dłużnik albo w ogóle nie zareaguje – potraktuje to pismo jako nieistniejące – albo napisze: „OK, spłacę” i nie zapłaci, albo rzeczywiście zapłaci i nie ma potrzeby iść do sądu.

Ale to wezwanie to jest ten pierwszy, niezbędny krok...

Tak, to jest pierwszy krok, który powinniśmy podjąć przed wytoczeniem powództwa o spłatę pożyczki.

Jeżeli nasz dłużnik nie reaguje, co dalej?

Jeżeli nasz dłużnik nie reaguje, to w zależności od wielkości pożyczki możemy jej dochodzić w różnych trybach: w tzw. trybie uproszczonym dochodzimy roszczeń pieniężnych nie wyższych niż 10 000 zł, więc jeśli mamy taką mniejszą pożyczkę, to sporządzamy pozew o rozpoznanie sprawy w tym trybie. To się robi w sposób uproszczony, na formularzu itd. Jeżeli sąd uzna nasze dowody przytoczone w pozwie za zasadne, to wyda nakaz zapłaty, w którym nakazuje pożyczkobiorcy spłatę w terminie wskazanym w nakazie albo żeby wniósł w tym terminie sprzeciw do nakazu zapłaty. Jeżeli sprzeciwu nie wnosi, nakaz zapłaty się uprawomocnia. Jeżeli sprzeciw wnosi, sąd rozpoznaje sprzeciw i decyduje w wyroku, czy nakaz zapłaty się utrzymuje w mocy, czy nie.

A jeżeli mówimy o pożyczce na wyższą kwotę i o tym trybie bardziej skomplikowanym?

Pożyczki na wyższą kwotę niż 10 000 zł będą rozpoznawane w innym trybie niż uproszczonym, ale sąd może też wydać nakaz zapłaty w tzw. postępowaniu upominawczym. Mechanizm jest ten sam, tyle że to postępowanie jest nieco bardziej rozbudowane z punktu widzenia prowadzenia sporu sądowego.

Jest jeszcze jedna możliwość, tak naprawdę najlepsza, najszybsza: można dochodzić spłaty pożyczki w tzw. postępowaniu nakazowym. Jeśli dysponujemy np. wezwaniem dłużnika do zapłaty i jego pisemnym oświadczeniem o tym, że on ten dług uznaje, to możemy w postępowaniu nakazowym spróbować dochodzić spłaty pożyczki. Sąd wydaje też nakaz zapłaty i zobowiązuje pożyczkobiorcę do spłaty.

Czyli po jakichś krótszych lub dłuższych bojach mamy decyzję sądu. Co dzieje się dalej?

Jeśli mamy już prawomocny nakaz zapłaty lub prawomocny wyrok sądu, powinniśmy wystąpić do sądu o nadanie klauzuli wykonalności takiemu orzeczeniu, w sytuacji oczywiście kiedy dłużnik nie wykonał nakazu zapłaty lub orzeczenia.

Czyli sąd doręcza mu decyzję i on wtedy może po prostu to spłacić i sprawa jest zamknięta, ale jeżeli nie spłaca, to brniemy dalej?

Tak, jeżeli nie spłacił, to musimy niestety brnąć dalej i pójść w egzekucję. W tym celu musimy złożyć wniosek o to, żeby wyrokowi lub nakazowi zapłaty sąd nadał tzw. wykonalność, czyli nadał klauzulę wykonalności. To jest praktycznie czynność techniczna. To następuje, sąd przybija stosowną pieczęć i mamy gotowy dokument,

żeby pójść do komornika, złożyć wniosek i od naszego opornego „misia” próbować wyegzekwować spłatę pieniędzy poprzez komornika.

No właśnie, tę drogę do egzekucji możemy sobie skrócić, chociażby na etapie umowy. W jaki sposób?

Tak, są takie możliwości i warto się nad tym zastanowić, zwłaszcza jeśli kwota pożyczki jest znaczna. Możemy np. zastosować taką instytucję jak notarialne poddanie się egzekucji przez dłużnika.

Na czym to polega?

Jest to oświadczenie spisane w formie aktu notarialnego przed notariuszem, w którym dłużnik poddaje się egzekucji w sytuacji, gdyby nie spłacił pożyczki – wówczas wierzyciel ma prawo z tego dokumentu skorzystać. Ten dokument jest równoważny w skutkach wyrokowi sądowemu, czyli omijamy drogę zasądzenia wierzytelności przez sąd. Składamy wniosek o nadanie klauzuli wokalnności, tak jak gdyby to był wyrok, mamy pieczęć i idziemy od razu do komornika.

Czyli sposób pewnie trudny do uzyskania przy mniejszych pożyczkach, ale bardzo skuteczny w praktyce na skrócenie dochodzenia naszych praw?

I kosztowny, bo trzeba opłacić od tego takse notarialną, więc to się kalkuluje przy pożyczkach na jakies znaczne kwoty. Bo jeżeli to będzie kwota rzędu 500 czy 1000 zł, to myślę, że nie warto aż z takiej armaty strzelać do „komora”.

Niektórzy mówią, że równie skuteczny będzie tutaj weksel. Faktycznie tak jest?

Weksel może spełnić podobną funkcję, jednak ta droga będzie nieco dłuższa. Możemy posłużyć się tzw. wekslem własnym *in blanco*, wystawionym przez pożyczkobiorcę, któremu towarzyszyć będzie tzw. deklaracja wekslowa. W tej deklaracji ustala się z dłużnikiem, kiedy będziemy mieli prawo uzupełnić weksel, czyli z reguły wtedy, kiedy upłynie termin spłaty pożyczki, a spłata nie nastąpi. Taki weksel *in blanco* z reguły zawiera tylko podpis wystawcy, pozostałe elementy są nieuzupełnione. W tej deklaracji wekslowej postanawiamy, kiedy wypełniamy ten weksel, i jeżeli nasz dłużnik nie spłaca pożyczki, to uzupełniamy weksel o pozostałe elementy i na jego podstawie wnosimy o wydanie nakazu zapłaty. Jest to o tyle szybkie i sprawne, że jakby kreuje to dodatkowe zobowiązanie wekslowe i sąd będzie badał tylko, czy ten weksel jest prawidłowo uzupełniony. Jeżeli tak, to wyda nakaz zapłaty z weksla, no i mając ten nakaz zapłaty z weksla, uzupełnionego w związku z zabezpieczeniem pożyczki, możemy procedować dalej i wędrować do komornika.

Żeby egzekucja komornicza była skuteczna, nasz dłużnik musi mieć jakiś majątek. Czy poza notarialnym poddaniem się egzekucji i wekslem, które skracają naszą drogę w dochodzeniu roszczeń, są inne sposoby zabezpieczenia pożyczki? Jeżeli tak, to jakie?

Tak. Prawo w żaden sposób nie decyduje i nie zakazuje ani nie nakazuje stosowania określonych zabezpieczeń. Mamy ich całe spektrum.

Powiedzmy o tych, które w praktyce rzeczywiście da się wprowadzić.

Na przykład poręczenie. Polega ono na tym, że inna osoba niż dłużnik zawiera umowę, składa oświadczenie – wobec pożyczkodawcy w tym wypadku – że spłaci pożyczkę, w sytuacji gdyby pożyczkobiorca tego nie uczynił. Czyli uzyskujemy dodatkowego dłużnika, na wypadek gdyby nie płacił główny dłużnik. Wtedy powinien spłacić pożyczkę poręczyciel.

Czyli jeżeli ktoś będzie na tyle naiwny, że zechce naszemu pożyczkodawcy to podpisać, to rzeczywiście stawia to nas w dużo lepszej sytuacji.

Jeszcze przy poręczeniu chciałem zapytać o zgodę współmałżonka, bo ona też nie jest bez znaczenia w przypadku egzekucji, prawda?

Tak, zgoda współmałżonka w ogóle przy zaciąganiu zobowiązań pieniężnych – czy to będzie poręczenie, czy samo zaciągnięcie pożyczki – może okazać się istotna. Generalna obecnie zasada w prawie jest taka, że małżonek nie odpowiada, co do zasady, za długi swojego współmałżonka zaciągnięte bez jego zgody. Czyli jeśli udzieliliby poręczenia lub zaciągnął pożyczkę bez zgody małżonka, to wierzyciel – w tym wypadku osoba dająca pożyczkę – będzie mógł dochodzić jej spłaty tylko z majątku oddzielnego dłużnika i z dochodów z pracy i innych źródeł zarobkowych, natomiast nie będzie mógł sięgnąć do majątku wspólnego małżonków. Dlatego jeśli udzielamy znacznej pożyczki, warto taką zgodę mieć – najlepiej oczywiście udzieloną na piśmie. Wówczas mamy prawo dochodzić spłaty pożyczki również z majątku wspólnego.

A czy takie zabezpieczenia jak zastaw czy hipoteka będą miały zastosowanie? Jeżeli tak, to jak to praktycznie można wdrożyć?

Zastaw i hipoteka to są tzw. rzeczowe zabezpieczenia. Hipoteka – to wiadomo, jej przedmiotem jest nieruchomości. Jeżeli więc mamy taką sytuację, że udzielamy pożyczki, jest ona całkiem spora, a zasadniczym składnikiem majątkowym dłużnika jest nieruchomości, mieszkanie czy dom, to warto się zastanowić, czy nie ustanowić hipoteki. Wówczas wpisuje się hipotekę w dziale czwartym księgi wieczystej i wierzyciel – w tym wypadku pożyczkodawca – będzie miał prawo z tego składnika majątkowego się zaspokoić, na wypadek gdyby pożyczka nie została spłacona.

Hipoteka jest ustanawiana w formie aktu notarialnego?

Tak, masz rację, hipoteka jest ustanawiana w formie aktu notarialnego, czyli przed notariuszem. Warto wtedy to połączyć z poddaniem się egzekucji osoby, która ustanawia hipotekę, w odniesieniu do tej nieruchomości. To też uprości później egzekucję z nieruchomości.

A jeżeli nasz przyjaciel, któremu pożyczamy pieniądze, ma np. fajny motor, to możemy się postarać o zastaw?

Możemy się postarać o zastaw – cywilny lub rejestrowy. Zastaw jest podobny w swoim działaniu do hipoteki, tylko że odnosi się do rzeczy ruchomej. Wówczas spisujemy umowę zastawu: że ten oto motor jest zabezpieczeniem pożyczki. Oczywiście też to najlepiej połączyć z poddaniem się egzekucji z tego motoru i w sytuacji gdyby dłużnik nie płacił, mamy prawo sięgnąć po tę rzecz, po ten motocykl, i w trybie egzekucji zaspokoić się z niego, czyli sprzedać i pieniądze przeznaczyć na spłatę pożyczki.

No dobrze, jeszcze jeden temat, bo tak już sobie wyobrażam sobie te wszystkie straszne sceny w sytuacji, gdy dochodzimy swoich praw i staramy się odzyskać te środki: i ten komornik, i ta walka z naszym byłym znajomym, przyjacielem czy szwagrem, któremu już nie możemy patrzeć w oczy...

...którego już wyłączyliśmy z naszych znajomych na Facebooku [śmiech].

Kiedyś słyszałem takie fajne powiedzenie: czy jak pożyczę szwagrowi pięć stów i dzięki temu nie będę go przez 2 lata widział, bo nie będzie miał z czego oddać, to czy jest to korzyść czy strata? [śmiech]

No dobrze, ale chciałem zapytać jeszcze o podatki, bo o tym też piszesz na blogu. Konkretnie mamy tu do czynienia z PCC i z podatkiem od odsetek.

Tak, są dwie kwestie podatkowe, które należy przy pożyczce wziąć pod uwagę. Pierwszy to jest właśnie PCC, tzw. podatek od czynności cywilnoprawnych. Umowa pożyczki jest czynnością cywilnoprawną, w związku z tym może powstać obowiązek zapłaty podatku. Co do zasady obowiązany do tego jest pożyczkobiorca. Stawka podatku to jest 2% od kwoty pożyczki, trzeba złożyć stosowną deklarację w ciągu 14 dni od podpisania umowy pożyczki – to jest istotne. To, że zawarliśmy umowę pożyczki, a do wypłaty pieniędzy nie doszło, nie ma znaczenia z tego punktu widzenia.

Pożyczkobiorca musi i tak zapłacić podatek.

Tak, musi uiścić podatek, bo umowa jest konsensualna, tak jak wspomnieliśmy: dochodzi do skutku przez samo porozumienie się stron. Na szczęście jest też tak, że w kręgu najbliższym tego podatku niekiedy płacić nie trzeba. Jeśli mamy pożyczkę w średniej wysokości – do bodajże 9637 zł, zawartą pomiędzy osobami zaliczonymi do tzw. pierwszego kręgu podatkowego, to wówczas tego podatku nie trzeba płacić i nic

nie robimy w tej sytuacji. Jeżeli zaciągamy pożyczkę u osoby obcej, to wyróżnia się kwoty 5000 zł od jednej osoby lub 25 000 zł od kilku osób w trzyletnim cyklu rozliczeniowym. Jeśli kwota pożyczki przekracza 9637 zł i jest udzielona w gronie najbliższej rodziny, to możemy skorzystać ze zwolnienia dotyczącego podatku PCC. W tym celu składamy deklarację w urzędzie skarbowym, załączamy dowód uzyskania tych środków pieniężnych, przekazanych na rachunek bankowy lub w SKOK-u, i też nie musimy się martwić zapłatą podatku od czynności cywilnoprawnych w przypadku pożyczki.

Jest też druga kwestia, o której wspominałeś. Dotyczy ona podatku zryczałtowanego od odsetek w przypadku pożyczki oprocentowanej. Ponieważ odsetki są kwalifikowane jako przychód kapitałowy, w związku z tym pożyczkodawca zobowiązany jest je rozliczyć samodzielnie: złożyć stosowny formularz, bodajże PIT-36.

I tak jak w przypadku podatku Belki uiścić 19-procentowy podatek.

Dokładnie, to jest ten sam mechanizm.

To powiedzmy jeszcze tylko o tym: kiedy zawieramy umowę pożyczki i chcemy zdefiniować jej oprocentowanie, to tutaj też są konkretne regulacje, nie możemy sobie dowolnie wysokiego oprocentowania wpisać.

Tak, tak rzeczywiście jest. Przewidując oprocentowanie w pożyczce, musimy pamiętać o tym, żeby nie przekroczyć tzw. odsetek maksymalnych. Odsetki maksymalne obecnie wynoszą dwukrotność odsetek ustawowych, i to będzie 10%. Jeśli zastrzeżemy wyżej niż 10%, to i tak pożyczkodawcy będzie się należało nie więcej niż 10% w skali roku. Natomiast jeżeli przewidzimy w umowie pożyczki, że jest ona oprocentowana, ale żadnej stawki odsetek nie określimy, to wówczas należą się odsetki ustawowe. Odsetki ustawowe od początku tego roku obliczane są wg mechanizmu: stopa referencyjna NBP i 3,5 punktu procentowego, czyli wynoszą 5%. Pory zastrzeganiu tych odsetek najlepiej też określić, kiedy mają być płatne, czy jednorazowo, czy równocześnie ze spłatą sumy głównej.

Im bardziej będziemy precyzyjni, tym łatwiej i jednej stronie, i drugiej będzie później dochodzić swoich roszczeń i praw.

I jeszcze tak naprawdę warto czasami się zastanowić, czy nie należałoby wpisać odsetek za opóźnienie, bo one mogą mieć zastosowanie w sytuacji, kiedy dłużnik opóźnia się ze spłatą – wówczas możemy mu naliczać odsetki za opóźnienie.

Czy te odsetki mogą mieć wyższą wartość niż odsetki maksymalne?

Tak, w tej chwili maksymalne odsetki za opóźnienie to jest 14%, a maksymalne odsetki umowne to jest, jak powiedzieliśmy, 10%, czyli możemy w tym wypadku pobrać dodatkowe 4%.

No dobrze, to na zakończenie króciutkie podsumowanie: jeżeli już decydujemy się na pożyczanie komuś pieniędzy, to musimy mieć świadomość, że czasami sprawy mogą nie potoczyć się po naszej myśli i im lepiej będziemy zabezpieczeni przed tym, tym lepiej będzie dla nas i tym prostsze będzie późniejsze postępowanie.

Najważniejsza sprawa: zdecydowanie warto podpisać umowę i wzór takiej umowy dzięki uprzejmości Rafała macie do dyspozycji w notatkach do dzisiejszego podcastu. Później będzie dochodzenie przed sądem i tym bardziej będzie ono prostsze, im będziemy lepiej zabezpieczeni, np. zapisami takimi jak: poddanie się egzekucji albo formą zabezpieczenia, jaką jest weksel. Jest jeszcze poręczenie, zastaw, hipoteka, ale prawda jest taka, że im wyższe kwoty pożyczek, im bardziej skomplikowane sytuacje, tym mniej chyba warto rozważać pożyczanie pieniędzy. Nie jesteśmy bankami i nie ma co się pakować w takie tarapaty.

Rafał, dziękuję ci serdecznie.

Dziękuję serdecznie za zaproszenie i bardzo było mi miło móc porozmawiać z tobą na ten bardzo istotny temat i niekiedy zaniedbywany przez nas w życiu codziennym, co się niekiedy też niestety obraca przeciwko nam, jeśli niewystarczająco zadbamy o własne interesy.

Jak to pięknie napisał Szekspir w *Hamlecie*: „Pożyczkę daną tracimy najczęściej z przyjacielem” i właśnie dzisiaj rozmawialiśmy głównie o pożyczkach. Ale tematyka, którą zajmujesz się na swoim blogu, jest znacznie szersza. Powiedz: co tam jeszcze możemy przeczytać?

Możemy przeczytać o wielu rzeczach, bo jak ostatnio sprawdziłem, to tych moich artykułów jest już ponad 80, i jest wiele artykułów poświęconych kwestiom związanym z usługami bankowymi, np. o kredytach konsumenckich: jakie mamy prawa przed zawarciem umowy, czym w ogóle jest kredyt konsumencki, co umowa kredytu konsumenckiego powinna zawierać; szereg artykułów dotyczących kredytu hipotecznego: o tym, kiedy bank może umowę kredytu wypowiedzieć; o tych wszystkich zabezpieczeniach, o których wspomnieliśmy; o niektórych sposobach egzekucji wierzytelności, a także o najnowszych zmianach w prawie, bo naprawdę ostatnio wiele się dzieje, wiele istotnych zmian w Prawie bankowym i prawie związanym z zobowiązaniami pieniężnymi wchodzi w życie i jeśli ktoś się tą tematyką interesuje, gorąco zachęcam do odwiedzenia mojego bloga.

Zdecydowanie warto, szczególnie jak pamiętamy o starej dobrej maksymie: *Ignorantiam iuris noce*, czyli... Rafał, pamiętasz łacinę?

Pamiętam, tak: „Nieznajomość prawa szkodzi”. W tym wypadku jest to jak najbardziej paremia, którą powinniśmy mieć zawsze na względzie.

Adres bloga to: pieniadzeiprawo.pl. Bardzo łatwy do zapamiętania, zdecydowanie polecam. Przez 2 dni po publikacji podcastu Rafał będzie jeszcze do Waszej dyspozycji w komentarzach. Jeżeli macie pytania, w których chcielibyście doprecyzować to, o czym dzisiaj rozmawialiśmy, to serdecznie zapraszam do ich zadania. Od razu zastrzegam, że Rafał nie będzie w stanie rozstrzygać konkretnych sytuacji, nie o to chodzi. Chodzi bardziej o to, żeby merytorycznie pogłębić dzisiejszy temat.

Dziękuję Ci, Rafał, jeszcze raz bardzo, bardzo serdecznie. Moim gościem był Rafał Skiba, radca prawny, autor [bloga Pieniądze i Prawo](http://pieniadzeiprawo.pl).

Dziękuję również serdecznie. Mam nadzieję, że jeszcze do usłyszenia.

I jak Wasze wrażenia po wysłuchaniu rozmowy? Trochę tego jest, prawda? Ale jeżeli Wy lub ktoś z Waszej rodziny planuje pożyczyć komuś pieniądze, to zdecydowanie warto posiadać tę wiedzę, zastanowić się, pomyśleć i naprawdę dobrze do tego przygotować. To jest właśnie ten zdrowy rozsądek przy podejmowaniu finansowych decyzji, na który tak zawsze Was uczulam i o który wręcz apeluję czasami.

Zdaję sobie sprawę, że rozmowa ze znajomym, przyjacielem czy członkiem rodziny może być krępująca, ale zapewniam Was: to jest nic w porównaniu z wielkimi i z bardzo negatywnymi emocjami, które wybuchają wtedy, kiedy nie podpiszemy umowy, jak nie przegadamy wszystkiego na początku i nie ustalimy tych konkretów.

Wicie, ta trudna rozmowa, ta krępująca sytuacja na etapie przed pożyczaniem przypomina mi trochę szczepienie. To, owszem, zakłuje, może przez pół dnia poboli, ale dzięki temu możemy uniknąć bardzo przykrych, bolesnej, często rujnującej zdrowie choroby. No i tak samo działa umowa: to też trochę boli, trochę krępuje, ale dzięki temu możemy uniknąć bardzo bolesnego popsucia relacji i rujnującej nasze finanse decyzji.

Zachęcam Was do lektury dwóch wspomnianych już wcześniej artykułów na temat pożyczania pieniędzy. Tam znajdziecie konkretne przykłady, odpowiedzi, co odpowiedzieć, gdy nie chcemy lub nie możemy pożyczyć itd., ale gdy jednak zdecydujecie się na pożyczanie, proszę Was, trzymajcie się zasad, o których słyszeliście w dzisiejszym odcinku podcastu.

FBO finanse bardzo osobiste

To wszystko na dziś. Dziękuję Wam za czas poświęcony na wysłuchanie dzisiejszej audycji. Życzę Wam jak zwykle samych udanych, samych dobrych decyzji finansowych. Wszystkiego dobrego, trzymajcie się, cześć!